



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 19 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 109.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odneszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Królestwo Polskie przed wojną.

V.

W dziedzinach ruchu umysłowego, wartości duchowych i ideowych przeżyć i przesładowań, okres przedwojenny Królestwa Polskiego obfitował w niezwykle fakty i wydarzenia.

Prasa periodyczna żyła licznymi motywami z przeszłości, wielu wypadkami chwili bieżącej, oraz posępnymi znakami najbliższej przyszłości, które zawisły nad krajem.

Najważniejszym wydarzeniem dziejowym, które wstrząsnęło od podstaw całym narodem i wywołało głębokie oburzenie i żalobę w całym społeczeństwie, było wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Dnia 3 grudnia 1910 r. podkomisja w sprawie chełmskiej zatwierdziła projekt, a po wielu jeszcze przeróbkach i poprawkach, d. 28 czerwca 1912 r. Rada państwa ostatecznie zatwierdziła projekt w redakcji, uchwalonej przez Izbę niższą.

Nie pomogły protesty posłów polskich: Parczewskiego, Dymyzy i Harusewicza. W imię zasady powrotu na łono Rosji ziemi i ludności „odwiecznie rosyjskiej” rząd rosyjski popełnił akt niesłychanego gwałtu i niesprawiedliwości, nie zważając na prawo narodu polskiego.

Jak wygląda w świetle cyfr owa „odwieczna ludność rosyjska”, wskazują następujące liczby:

Wyodrębniony szmat ziemi polskiej, z której utworzono gubernię chełmską, liczył 467,432 katolików, czyli 52,6 proc. oraz 278 311 prawosławnych, czyli zaledwie 31,32 proc. Resztę stanowili mieszkańcy innych narodowości i wyznań.

Drugim doniosłym wydarzeniem z okresu doby przedwojennej był wykup przez rząd kolei warszawsko-wiedeńskiej. Rząd tłumaczył krok ten względami strażniczymi.

Byliśmy naoczni świadkami, jakie korzyści podczas wojny obecnej przyniósł skup kolei państwu rosyjskiemu.

Natomiast w danym wypadku rządowi chodziło zupełnie o coś innego. Cały personel pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej składał się wyłącznie niemal z Polaków; biurowość prowadzoną była w języku polskim, skup zatem miał na celu zrusyfikowanie instytucji, posiadającej cechy polskości i wyrugowanie z posad urzędników-Polaków, co też się niebawem rozpoczęło, rzucając na bruk setki rodzin bez możności wyszukania źródeł zarobku na swe utrzymanie.

Natomiast rok 1912 obfitował w wielką ilość jubileuszków.

W czerwcu 1912 roku uniwersytet lwowski, w roku 1661 przez Jana Kazimierza z kolegium jezuickiego na akademję erygowany, obchodził 250-lecie swego istnienia.

Cały naród polski ze wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej skupił się sercami zgodnie bijącymi w dniu jubileuszu około murów starej uczelni.

Uplętnęło 300 lat od dnia śmierci wielkiego kaznodziei Piotra Skargi, co wywołało „rewizję” stosunku narodu do jego działalności.

Do powyższych jubileuszków dodać należy pięćdziesięciolecie Szkoły Głównej, wspomnienia o 1862 roku (50 lat), jubileusze na cześć Zygmunta Krasin-

skiego, Józefa-Ignacego Kraszewskiego i Hugo Kołłątaja.

W roku 1912 ukazało się również widmo wojny Austro-Węgier z Rosją.

Naród cały, do głębi dotknięty przesładowaniem rządu rosyjskiego, żywić począł nadzieje w dobroczynne skutki tej wojny dla Polski, możliwość uwolnienia się od jarzma moskiewskiego.

Do konfliktu zbrojnego jednakże wówczas jeszcze nie doszło.

Wskutek wrogiego nastroju umysłów w stosunku do rządu, wytworzył się też nowe prądy ideowe w prasie i literaturze.

Jako widomy przykład takiego nastroju, przytoczyć można cieszące się niezwykle powodzeniem arcydzieło Żeromskiego p. t. „Uroda życia”.

Genjalny powieściopisarz—jako bohatera swego dzieła—przedstawia oficera rosyjskiego, zupełnie zrusyfikowanego Polaka.

W duszy tego oficera, utraconego dla sprawy polskiej, dokonywa się zupełny przewrót wewnętrzny, wążący go z celami przesładowanego narodu. Marzy on o zupełnym wyzwoleniu Polski za pomocą udoskonalonych samolotów. Bohater, wzniosłszy się w przestworza, spada wraz z swym aeroplanem z ogromnej wysokości na pokład okrętu niemieckiego.

Czyż nie było to jasnowidzenie ze strony genialnego pisarza? Niedaleka przyszłość pokaże nam to.

W roku 1912 rozwinęła pierwsze siły swoje koncentracja uczonych polskich w Warszawie w założonym w końcu roku 1911 Polskim Towarzystwie Naukowym.

W 1912 r. otworzony został w Warszawie nowy Polski Teatr Artystyczny. W tymże roku opinja publiczna poruszona została olbrzymią kompozycją rzeźbiarza Szymanowskiego „Pochód na Wawel”. Pozostanie on na zawsze monumentalnym pomnikiem polskiego ducha.

Do uzupełnienia ogólnego obrazu Królestwa Polskiego w ostatnich latach przed wojną, wspomnieć wypada jeszcze o tych zasłużonych, a niestrudzonych pracowników polskich, których pasmo życia śmierć przecięła i przeniosła w krainę niebytu.

W nocy z d. 8 na 9 lipca 1908 roku umarł Konrad Prószyński, zaszczytnie znany pod pseudonimem Kazimierza Promyka, pisarz i wydawca wielu doskonałych rozpraw i pouczających książek dla ludu, założyciel i redaktor „Gazety Świątecznej”.

W roku 1910 zmarł w Wielkiem Ks. Poznańskiem ks. Piotr Wawrzyniak, zasłużony działacz na polu ekonomicznym. W tymże roku śmierć zabrała wybitnego historyka Ksawerego Jaksę Chamca.

W roku 1911 zmarł, w wieku lat 58, wybitny uczonego geograf polski Wacław Nałkowski.

Rok 1912 był niezwykle obfity w zgony zasłużonych działaczy. Zmarł Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Leopold Meyer, Julian Wieniawski, Henryk Struwe, Teresa Prądmowska-Wołoska, oraz Antoni Donimirski.

W tym też roku zakończył życie arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel.

Kronika polityczna.

Podatek wojenny w Austrii.

WIEN, 18 kwietnia. „Wiener Zeitung” opublikowała rozporządzenie cesarskie, dotyczące podatku wojennego od dochodów, oraz sposobów ściągania tego podatku.

Układ austriacko-rumuński.

BUKARESZT, 18 kwietnia. Przewidają tu, iż pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunją zostanie zawarty układ podobny do tego, jaki został zawarty pomiędzy Niemcami a Rumunją.

Głos prasy o traktacie niemiecko-rumuńskim.

BERNO, 17 kwietnia. W dzisiejszym artykule wstępny zajmuje się paryski „Temps” szczegółowo traktatem handlowym niemiecko-rumuńskim. Piętno to powiada: Nie można zaprzeczyć niestety, że ten traktat osłabia skutki blokady i przynosi Niemcom wielkie korzyści. Wprawdzie można twierdzić, że Rumunja byłaby wolała zawrzeć traktat ze sprzymierzonymi, ale okoliczności na to nie pozwoliły.

„Temps” kończy ostrzeżeniem pod adresem rządu rumuńskiego: Rumunja wie, że tylko zwycięstwo sprzymierzonych zapewni jej jedność narodową. Nie może się ona pozabawiać wolności akcji, której tak troskliwie strzegła dotąd w krytycznym czasie wojennym. Bratiano jest politykiem realistym. Traktat będzie trwał tem krócej, o ile wypadki wojenne i nasza czynność w Salonikach pozwolą Rumunji spodziewać się wznowienia z nami stosunków.

Rezultaty walk pod Verdun.

BERLIN, 18 kwietnia. Według gazety „Deutsche Tageszeitung”, w walkach pod Verdun Niemcy osiągnęli już trzy wielkie cele: Twierdza Verdun przestała grać rolę wrót do nacią na granicę niemiecką i stała się fortyfikacją obronną silnie pognębioną wroga i obecnie tylko broń Niemcom dostępu do serca Francji. Drugi cel osiągnięto w ten sposób, że większa część wojsk francuskich została zupełnie wciągnięta do udziału w wojnie, po części zaś uwięzioną została na bardzo małej przestrzeni frontu. Po trzecie—dotychczasowe zwycięstwa dostarczyły wszelkich warunków, które pozwolą na systematyczne uzupełnianie odniesionych dotychczas korzyści, a jednocześnie zapobiegną wszelkim usiłowaniom Francuzów, gdyby ci ostatni zapragnęli przeszkadzać Niemcom w dążeniu do końca raz obraną drogą.

Socjaliści francuscy przeciwko nawiązaniu stosunków ze socjalistami niemieckimi.

BERLIN, 18 kwietnia. Prasa francuska konstatuje z żywym zadowoleniem, że na ostatnim kongresie krajowym socjalistów francuskich, w którym brało udział również 3 ministrów francuskich, zapadła uchwała większością 2000 głosów, aby nie nawiązywać obecnie stosunków z socjalistami państw centralnych. Pisma podkreślają ten fakt i wyrażają zadowolenie, że socjaliści francuscy nie posuną się do „zdrady” swych ideałów.

Zajścia grecko-francuskie.

ATENY, 18 kwietnia. Jak donoszą z Pirygos, francuski oddział marynarski wtargnął przemocą do Kata Kolo, celem poszukiwania benzyny. Szefowi żandarmerji, który przeciw temu zaprotestował, odpowiedział dowódca francuski, że w danym razie użyje siły. Zajścia te wywar-

ły nader niekorzystne dla francuzów w reńnie. Tylko roztropności greckiego oficera żandarmerji zawdzięcza się, że unikniono krwawego starcia.

Czwóroporozumienie i Grecja.

ZURYCH, 18 kwietnia. Ateńska „Nea Hellas” dowiaduje się z Salonik: Wojska greckie otrzymały rozkaz opróżnienia Macedonii Wschodniej. 22 stacje morskie między Korfu a Patras mają strzedz przyszłych transportów wojsk serbskich przeciwko nieprzyjacielskim łodziom podwodnym.

Francuski przeciwtorpedowiec zaatakował przed Aidu grecką łódź podwodną „Delfin”. Dwa strzały chybiły. Komendant grecki przypuszcza pomyłkę, że wzięto ją za łódź niemiecką.

SALONIKI, 18 kwietnia. Generał Sarraill, po porozumieniu z prefektem, kazał zająć lokale pisma „Nea Alitheia”, ponieważ ta gazeta, mimo ostrzeżeń, ogłaszała wiadomości o ruchach wojsk, co sprzeciwiało się interesom armji francuskiej.

Strzelanina i bijatyka w Atenach.

ATENY, 18 kwietnia. Na drugim sebraniu politycznym venizelistów w teatrze letnim wydarzyły się poważne zaburzenia. Kiedy przewodniczący, Negropontos, wprowadzał mowę S. Fulisę, zawołano kilku z publicznością: „Niech żyje król!” Padły strzały w powietrze. Powstała panika i bójka na ławki. Wkroczyła policja, otoczyła teatr i aresztowała wielu venizelistów.

Burziwa rada gabinetu.

„Fremdenblatt” donosi ze Sztokholmu: Ostatnie posiedzenie rosyjskiej rady gabinetowej miało przebieg nadzwyczajnie burzliwy. Obrady w sprawie przyszłości Dumy wykazały, że w tonie rządu istnieje przepaść pomiędzy zapatrywaniami poszczególnych członków gabinetu.

Stuerner poruszył sprawę nowych wyborów, a więc rozwiązania Dumy. Atoli wszyscy ministrowie zgodnie oświadczyli, że kampanja wyborcza z tradycyjnymi przekupstwami rozpętałaby rewolucję.

Trepow zażądał wprowadzenia stanu bezparlamentarnego, a w odpowiedzi minister sprawiedliwości nazwał Trepowa błązkiem politycznym, gdyż usunięcie Dumy stałoby się właśnie hasłem do wybuchu rewolucji. „W takim razie powołajcie napowrót Otwestowa, ażeby stłumił rewolucję!” — zawołał Trepow, poczem Ignatjew rzucił Trepowowi w oczy bardzo nieparlamentarne przekleństwo.

Stuerner zajął stanowisko pośredniczące. Duma jest wprawdzie uciążliwa — mówił Stuerner — ale w każdym razie jeażesz znosną i dlatego należy ją zatrzymać.

Odroczenie Dumy i Rady Państwa.

PETERSBURG, 18 kwietnia. Ukazem carskim odroczone Dumę i Radę Państwa aż do 29 maja.

Głos rosyjski.

BERLIN, 18 kwietnia. „Vossische Zeitung” pisze: Dzienniki bułgarskie opublikowały podanie członków prawicy rosyjskiej, które zostało odczytane w Dumie przez posła kijowskiego. Dokument ten budzi żywą sensację, a kończy się słowami: „Rozważyliśmy zdawna celowość wojny i nie możemy powiedzieć z czystym sumieniem, że naród pragnie dalszego jej prowadzenia. Nie jesteśmy znużeni, lecz zniknęła już dawny entuzjazm. Dalecy jesteśmy od uległego spełnienia pragnień niemieckich. Nie odrzucamy możliwości polubownego porozumienia, jeżeli znajdzie potrzeba. Jeżeli niema pewności zwycięstwa, tedy dyplomaci nie powinni nadal wystawiać na ciężką próbę cierpliwości narodu”.

Car na Krymie.

Car udał się ze swym dworem na Krym. Odjechał tam także i poseł angielski.

Generał Poliwanow nad Strypą.

WIRDEN, 18 kwietnia. Według doniesień pism polskich, były rosyjski minister wojny, generał Poliwanow, objął dowództwo na froncie południowo-zachodnim i stanął na czele wojsk rosyjskich w odcinku Strypy.

Powołanie pod broń studentów.

Według zgodnych zapewnień prasy petersburskiej, kwestja powołania studentów pod broń została już ostatecznie zdecydowana. Ma ją być powołani studenci bez różnicy narodowości od lat 21. Z liczby uczących się w specjalnych zakładach będą powołani studenci trzech pierwszych kursów, a z uniwersytetów studenci dwóch pierwszych kursów. Przy następnym wrześniowym poborze powołani będą studenci trzech pierwszych kursów wszystkich zakładów naukowych. Studenci żydzi zostaną powołani jako szeregowcy.

Wymiana jeńców.

PETERSBURG. Petersburska agencja telegraficzna donosi: Po dłuższej przerwie wznowiła się wymiana niemieckich i rosyjskich inwalidów wojskowych. Zrana 16-go b. m. przybyło do Petersburga przez Finlandję: oficer, 2 lekarzy i 228 szeregowców.

Poważne cyfry.

"Vos. Ztg." podaje wywody pisma londyńskiego "Globe".

Z powodu akcji morskiej Niemiec straciła angielska flota handlowa od początku wojny, prócz okrętów internowanych w portach nieprzyjacielskich, 1 1/2 milionów ton, z której to sumy wypada 4/5 na łodzi podwodne. To cyfry poważne! Pozostaje tajemnicą, co czynią związkowcy przeciwko niebezpieczeństwu łodzi podwodnych, bowiem w przeciągu ostatnich ośmiu miesięcy zameldowano o zniszczeniu tylko 2-ech łodzi podwodnych w północnej Europie. Przed wybuchem wojny miały Niemcy 30 do 40 łodzi podwodnych, teraz podobno mają 200-300. Taką nieprawdopodobną liczbę podają z Nowego Jorku i z Rotterdamu. Zasługuje na uwagę, że przed rokiem sławny francuski konstruktor łodzi podwodnych, Laubeuf, oświadczył, że według jego przekonania, w r. 1914 istniał tajny program marynarki niemieckiej zbudowania 300 łodzi podwodnych typu "U 29". Żaden rzeczoznawca angielski nie uważałby za niemożliwe, że Niemcy mogły rzeczywiście od sierpnia 1914 r. zbudować 200 łodzi podwodnych podług jednego wzoru.

Zwiastuny końca wojny.

Korespondent "Yorkshire Observer" w Londynie pisze, że w stolicy Anglii koniec wojny przewidywany jest za 2 do 3 miesięcy.

Wielkie firmy w West-Endzie przyjmują olbrzymie obciążenia od paryskich domów handlowych, opierając się na pe-

wności, że jesienią handel międzynarodowy wróci do swej normy.

Na ogół społeczeństwo angielskie motywuje swe przypuszczenie w sprawie zawarcia pokoju tą okolicznością, że wszędzie daje się odczuwać kryzys ekonomiczny, skutkiem czego dalsze prowadzenie wojny stanie się niemożliwym.

Wiadomości z Anglii.

W Anglii z ramienia polaków działają: z jednej strony założony przez p. Almę Tademę Polish Relief Comitee, o kierunku wybitnie rusofilskim, z drugiej zaś strony Polish Information Comitee, któremu patronują delegaci, wystąpi w r. 1915 z Warszawy, pp. August Zaleski, Wittenberg i Reichman.

Pierwszy Komitet zadawał się wyjątkowo akcją zbierania składek na rzecz Polski; jego wydawnictwa o charakterze politycznym są bez znaczenia, jednakże kierunkiem swoim wyraziły wielokrotnie szkodę. Drugi Komitet rozwija coraz żywszą działalność o charakterze politycznym i prasowo informacyjnym:

a) podjęto wydawnictwo tygodniowego biuletynu informacyjnego pod tyt. "Polish News" oraz wydawnictwo broszur, celem informowania anglików o głównych zagadnieniach Polski: na początek krótka historia literatury polskiej, krótka historia Polski i zarys sprawy żydowskiej w Polsce; przygotowano materiały do wydawania miesięcznika, redagowanego przez anglików; stałym współpracownikiem biura jest p. J. Harley;

b) zorganizowano przy uniwersytecie londyńskim serię odczytów o Polsce, z których wstępne wygłosił pp. Władysław Mickiewicz i Curie-Skłodowska; jednocześnie uniwersytet londyński zdecydował utworzyć katedrę języka i literatury polskiej; brak na objęcie tej katedry kandydata; fundusze na powyższe przedsięwzięcia złożył w części p. Lednicki z Moskwy.

Anglija zwalnia duchowieństwo katolickie od służby wojskowej.

RZYM, 18 kwietnia. Osserwatore Romano donosi, że wskutek podania prośby przez kardynała Bourne, arcybiskupa westminsterskiego, zwolnił rząd angielski wszystkich kapłanów, jak również cały kler świecki i klasztorny od obowiązku pełnienia służby wojskowej.

Mowa Sonnina.

RZYM, 18 kwietnia. Minister spraw zagranicznych, Sonnino, w wielkiej mowie, wygłoszonej w parlamencie włoskim, powiedział między innymi:

W przemówieniu mojem, jakie tu wygłosiłem dnia 1 grudnia, wspominałem o zaniepokojeniu, jakie rządowi włoskiemu sprawia stanowisko Grecji względem koalicji. Rząd grecki jednak okazuje obecnie, że jest świadomy wyższych interesów swojego kraju i że liczy się z nimi. Rząd włoski pragnie szczerze utrzymania przyjaznych stosunków z królestwem greckim, mamy też nadzieję, że wszelkie kwestje, zachodzące pomiędzy obu narodami, zostaną rozwiązane z uwzględnieniem obojczyń interesów na podstawie dobrych i serdecznych stosunków sąsiedzkich.

W dalszym ciągu minister Sonnino oświadczył, że stosunki pomiędzy Włochami a Rumunją opierają się na tradycyjnej przyjaźni, łączącej oba kraje.

Dnia 14 lutego rządu Francji, Anglii i Rosji, jako podpisane na traktacie niepodległości i neutralności Belgii, oświadczyły, że nie przystąpią do rokowań pokojowych i nie ukończą akcji wojennej, dopóki Belgii nie będzie przywrócona jej niezależność polityczna i gospodarcza i dopóki kraj ten nie otrzyma hojnego odszkodowania za straty poniesione. Jakkolwiek Włochy nie należą do państw gwarantujących neutralność Belgii, przylączyły się jednak do tego oświadczenia.

Uwaga świata zwraca się na bohaterkie czyny francuzów pod Verdun. Obecnie już śmiało stwierdzić można, że bitwa pod Verdun jest wybitnym powodzeniem dla Francji, nieprzyjaciel bowiem nie osiągnął celu, jaki miał, podejmując swój atak, a mianowicie nie wywołał wśród koalicji i wśród krajów neutralnych zniechęcenia, jakie wywołać pragnął.

Przemówienie Sonnina posłowie niejednokrotnie przerywali burzliwymi oklaskami. Przed głosowaniem Sonnino zaznaczył, iż rząd życzy sobie, ażeby izba wyraziła mu bezwzględne wotum zaufania, jako wyraz jedności i zgody.

W końcu Sonnino przedstawił następującą formułę: izba przyjmuje oświadczenie rządu i przechodzi do obrad nad budżetem. Formuła ta w głosowaniu imiennem przyjęta została 352 głosami przeciw 36. Następnie izba w tajnym głosowaniu budżet spraw zewnętrznych 307 głosami przeciw 40 zatwierdziła i odroczyła się do 6 czerwca.

Prośba żydów do Papieża.

GENEWA, 18 kwietnia. Przewodniczący i członkowie komitetu żydowskiego w Nowym Jorku wystosowali do Papieża prośbę, w której wzywają opieki Ojca Świętego dla gmin żydowskich, zagrożonych namiętnościami i uprzedzeniami krajów wojujących. Kardynał Gaspari odpowiedział, że kościół katolicki uważa wszystkich ludzi za braci, i że prawa człowieka muszą być zapewnione wszystkim ludziom, a więc i dzieciom Izraela. Papież modlił się o pokój i o nawrócenie ludzkości, której jest pasterzem.

Otrucie robotników.

Z Nowego Jorku donoszą, że 150 robotników, zajętych przy wyrabianiu amunicji w fabryce w Dayton (Ohio), zostało otrutych.

Nowy czas letni we Francji.

Jak donosi agencja "Havasa", rząd francuski postanowił, tak samo jak niemiecka rada związkowa, zaprowadzić we Francji nowy czas letni przez posunięcie skazówek na zegarach o godzinę naprzód, aby w ten sposób przedłużyć pracę przy świetle dziennym i zaoszczędzić na świetle sztucznym.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

- Z Tow. lekarskiego.

Zarząd Tow. lekarskiego zawiadomiam o posiedzeniu w dniu 19 b. m. w lokalu

ków! Nie miałem nawet 5 sou!.. Należym czapkę i opuściłem kasyno. Po przejściu czarodziejskich ogrodów, otaczających dom gry, skapanych w świetle księżycy skierowałem swe kroki na ulicę. Drżałem, jak w febrze.

Nagle, idąc pustą ulicą, pogrążony w pesymistycznych myślach, spostrzegłem na chodniku, pod murem, młodą dziewczynkę — żebraczkę. Najprawdopodobniej była tak zmęczona, iż nie mając siły iść dalej, zasnęła tutaj. Machinalnie włożyłem rękę do kieszeni by dać jej jałmużnę, lecz przypomniałem sobie, że ja sam jestem żebraczem. Współczując jej niedoli, schyliłem się, choć ją obudzić, gdy coś błysnęło na dłoni jej wysięgniętej ręki — była to złota pięciofrankówka. Pewno jakiś szczęśliwy gracz, przechodząc wtedy, zauważył biedną dziewczynkę i, podobnie jak ja, ogarnięty uczuciem litości, wsunął jej w rączkę tak szczerą jałmużnę.

Złota pięciofrankówka Moneta ta była majątkiem dla nieszczęśliwego dziecka. Już ją miałem obudzić, byawiadomić ją o nieoczekiwanym szczęściu, gdy w uszach zadźwięczał mi ochrypli głos przekłętą rumuna.

— Już drugi dzień śledzę Nr. 13 i ani razu nie wyszedł. Dam głowę, iż teraz wyjdzie!

Pani! Ukradłem śpiącej dziewczynce złotą monetę i jak oszalały pobiegłem do kasyna... —

Gdy wchodziłem do sali gry — była dziesiąta. Mogłem więc grać akurat godzinę. Bez namysłu rzuciłem pięciofrankówkę na numer trzynasty. Wyszedł. Postawiłem 36 pięciofrankówek na kolor czerwony. I ko-

KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84.

Piotrkowska 84.

Porady w sprawach sądowych, handlowych etc.

Tłomaczenia.

Towarzystwa o godz. 8 i pół wiecz., na którym dr. Trenkner wypowie referat o działalności Wydziału zdrowotności publicznej.

- Osobiste.

Na miejsce zmarłego członka rady miejskiej p. W. Rappaporta naznaczony został przez władzę p. Karol Weile.

- Z biblioteki centralnej.

(s) W dniu wczorajszym o g. 8 i pół wiecz. w lokalu Muzeum nauki i sztuki odbył się dalszy ciąg zebrania organizacyjnego Tow. "Biblioteka".

Na przewodniczącego poproszono inżyniera Dyljona. Na trzymającego pióro d-ra Kohna.

Rozpoczęto dyskusję nad sprawą ustawy, jaka ma obowiązywać Towarz. Ustawa składa się z 14 punktów i ma być przesłana do zatwierdzenia po opracowaniu takowej przez ogólne zebranie.

Niektórzy mówcy wypowiadają się przeciw jakiegokolwiek kontroli ze strony Tow. Krzew. Ośw., wobec czego otrzymują wyjaśnienie, że T. K. O., dając gwarancję i odpowiadając za straty, winno mieć prawo kontroli. Dalej rozważano wniosek, aby budżet dochodów był przedstawiony T. K. O. do zatwierdzenia.

Wniosek ten większością głosów uchwalono. Zarząd składa się z 9 członków, sześciu obiera ogólne zebranie, a trzech T. K. O. Wynik wyborów ma być komunikowany zarządowi T. K. O.

Adw. przys. Tadeusz Kamiński dowodzi, że ogół za bardzo oddaje się pod opiekę T. K. O., jakby nie mógł samodzielnie się kierować.

W końcu zapadła uchwała, by zarząd składał się z osób stosownie do ustawy.

Członkowie wybrani do zarządu dzieła mandaty prezesa, wiceprezesa, sekretarza i kasjera pomiędzy siebie corocznie, w pierwszych latach przez głosowanie, a następnie, w trzecim, podług starszeństwa wybierani są członkowie do Komitetu administracyjnego.

Następny wniosek, aby zabranie ogólne uważać za prawomocne, bez względu na ilość przybyłych członków, a tylko w wypadkach rozwiązania Tow. brało udział 2/3 członków, uchwalono.

Adw. przys. Tadeusz Kamiński wnosi projekt, aby uchwały ogólnego zebrania były prawomocne po upływie 15 dni, co zebrani uchwalają.

Wniosek przedstawienia budżetu dochodów nie tylko członkom Tow. Biblioteka, lecz i Tow. krzewienia oświaty, przyjęto.

Wniosek adw. przys. Kamińskiego, by o ogólnych zebraniach były dawane płatne ogłoszenia w pismach miejscowych, uchwalono.

Z powodu spóźnionej pory, dalszy ciąg zebrania odroczono.

WILIAM STUART.

Monte-Carlo.

Scena w domu obłąkanych.

Hal hal hal... Wyjdźcie stąd! Wyjdźcie! Weźcie to złoto; pali mi ręce!.. Na miłość Bog!..

Przedemną skakał, wykrzykiując się na wszystkie strony, wysoki, chudy staruszek, o golonej głowie; — oczy rabięły mu krwią.

Mimowoli cofnąłem się ku drzwiom — gdzie stał dozorca tych złotych soian i zamierzałem już odejść, gdy napadł szaleńca u obłąkanego niespodzianie przeze mnie i, jak to zwykle bywa w takich razach, nastąpiła reakcja. Pot gęstymi kroplami spływał po jego zniszczonej chorobą i przedwczesną postarzałą twarzy. Wyczerpany, bezsilny, upadł na przymocowany do podłogi taburet i począł coś bez związku bełkotać.

— Usprawiedliwia się — szepnął mi dozorca.

Obłąkany spojrzął na mnie, ale było to już zwykle spojrzenie jego szarych, pocoiwanych oczu, i uśmiechnąwszy się, rzekł: — Choc pan — opowie mi... —

Wprawdzie nie nadmienil — o czym, lecz na znak zgody twierdząco kiwnąłem głową.

Oburzył swą celkę bojaźliwym spojrzeniem, westchnął i rozpoczął:

— Działo się to akurat w wilgę Boże-

go Narodzenia. Znajdowałem się wtedy w Monte-Carlo. Cały dzień spędziłem przy rulecie. Prześladował mnie jakiś fatalizm. Na co bym nie postawił — zawsze krupier zgarniał moje pieniądze. Pod wieczór byłem kompletnie splukany. Przegrawszy ostatniego franka, wstałem i, udając spokój, oddaliłem się od stołu gry, chociaż nogi się podemną ugięły. Ostabiony, prawie zupełnie bez sił, upadłem na brzoasto daleko od grających. Ze wstrętem obserwowałem stądną graczy, ogarniętych żądzą mamony i przyznam się — kuszący dźwięk złota działał na mnie podniecająco. Coś mnie ciągnęło do tego stołu, by rzucić się w wir śmiertelnej walki z ruletką. — Wstałem, ale w tej samej sekundzie przypomniało mi się, iż nie mam pieniędzy i nikt mi ich nie pożyczyci. Lepiej od razu zakończyć z tym psim życiem... mam w domu nabity rewolwer... —

Postanowiłem iść do siebie, do hotelu, by wykonać swój szalony zamiar. Gdy wychodziłem, na progu sali spotkałem starego, wyschniętego rumuna, który tu przegrał ongi cały swój majątek. Od tej chwili nie opuścił kasyna — gra w ruletkę była jego jedynym celem w życiu. Pieniądze pożyczął od nowo-przyjeżdżnych. Sam nie raz dawałem mu drobne sumy, by się od niego odczepić.

— Pożyc mi pan przedko 5 franków! — zwrócił się do mnie — był szalenie wzbudzony i zdezorientowany.

— Już drugi dzień śledzę No. 13 i wyobraź pan sobie — ani razu nie wyszedł. Drwij pan sobie ze mnie, lecz dam głowę, iż teraz wyjdzie. Kto postawi na ten numer — wygra majątek. —

Wzruszyłem tylko plecami: pięć fran-

Ze Stow. Spoż. „Wytrwałość”.

W gmachu rzeźni miejskiej odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. spoż. „Wytrwałość”. Przewodniczył p. W. Ostrowski. Z odczytanego sprawozdania wynika, że obrót ogólny wyniósł 11,163 rb., a czysty zysk — 501 rb. Zysk ten podzielono jak następuje: na dług — 360 rb. na kapitał zapasowy 10%, na dywidendę i premję 77 rb., dla biednych — 10 rb. Rezultat wyborów jest następujący: Prezes: dyrektor rzeźni, p. Karol Zalewski, wiceprezes: p. Stanisław Zimowski, skarbnik: p. Stanisław Kloss; zakupujący prowianty p. Bronisław Neugebauer, członkowie zarządu pp. Maciej Doliwa, Michał Obora, Wincenty Wójcik; komisja rewizyjna: Jan Wyrzykowski, Jan Szlichciński, Fr. Terlikowski i Witold Wasilewski.

Dalszy ciąg ogólnego zebrania.

W piątek, dnia 21 b. m., o godz. 4 po południu, w lokalu Klubu rzemieślniczego (Zawadzka 5), odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zebrania członków Stowarzyszenia nauczycieli żydów.

Z Biura pośrednictwa pracy.

(a) Biuro pośrednictwa pracy przy komisji międzyzwiązkowej przeniesione zostało z lokalu związku zawodowego robotników przemysłu włókiennego z ul. Pustej 6 do lokalu kooperatywy „Robotnik” przy ul. Wólczańskiej 161.

Nowy wynalazek.

W sprzedaży ukazały się nowowynalazione obcasy ze skóry, sporządzone na sposób gumowych, lecz znacznie od nich trwałe. Obcasy te każdy potrafi sobie łatwo założyć lub odjąć i mogą być zastosowane do obuwia męskiego i damskiego.

W chwili obecnej, gdy daje się odczuwać brak gumy i cena jej tak niezmiernie wzrosła, wyrób obcasów skórzanych może liczyć na powodzenie.

Z cechu rzeźników.

(bs) Ważną kwestją zaprowiantowania mieszkańców m. Łodzi w mięso zajęło się Stow. majstrów rzeźniczych na nadzwyczajnym niedzielnym zebraniu.

Na porządku dziennym znajdowały się dwa punkty:

1) Wybór 10 nowych członków cechu przy podziale bydła i mięsa na miejsce dawniejszych sześciu.

2) Sposób podziału bydła i mięsa między członkami cechu.

Zebranie zajął st. cechu p. Laskowski, który zaznaczył, że zapanowało niezadowolone z powodu niesprawiedliwego podziału bydła i mięsa na dzielnic miasta oraz na poszczególnych rzeźników — między innymi hurtownicy otrzymywali 30%, mniejsi handlarze 30%, rzeźnicy żydowski 20%, rzeźnicy bałucy do spółki z żydami 15% i t. p., tymczasem kiedy dla cechu przyznano tylko 10%, których nawet nie otrzymuje. Jest więc zadaniem przedstawicieli uzyskać sprawiedliwy podział w równych częściach między chrześcijanami i żydami.

Przewodniczący stawia pod głosowanie wniosek, czy zebrani są za zmianą dotychczas wybranych delegatów, czy też pozostawić ich nadal.

Przez głosowanie 5 członków oświadczyło się za pozostawieniem dotychczasowych przedstawicieli, olbrzymią zaś większość przeciw.

P. Zdanikowski prosi o odroczenie zebrania, ponieważ dwaj z delegatów pp. Hemfler i Lutrosiński są zajęci w rzeźni i nie mogą być obecni na zebraniu. Po wyjaśnieniu odstępuje od swego wniosku.

Po dłuższej dyskusji, podczas której zabierali głos pp. Zdanikowski, Kijak i inni, przystąpiono do wyborów nowych przedstawicieli cechu, w myśl punktu pierwszego zebrania.

Wybrani zostali następujący członkowie:

1) p. K. Below, 2) p. A. Lankof, 3) p. F. Eslinger, 4) p. E. Heidrich, 5) p. J. Gernt, 6) p. J. Kubiczek, 7) p. T. Musiarowicz, 8) p. J. Orlikowski, 9) p. A. Kozarski i 10) p. W. Stadzisz.

Na zebraniu było 86 członków. Pięciu członków nie zapisało się na listę.

Protokół został przez obecnych zaakceptowany i podpisany.

Pieniądze z Ameryki.

Niżej wyszczególnione osoby zechcą się zgłosić od piątku 21 b. m. między godziną 3—5 p. p. z odpowiednimi legitymacjami do sekretarza Zarządu Gminy Starozakonnych p. I. Szwarcmana w celu odebrania nadesłanych dla nich pieniędzy z Ameryki.

Isser Działowski — Brzezińska nr. 23; Izrael Sternlicht — N. Aleksandryjska nr. 25; Kopel Galewski — Widzewska nr. 67; Sechdi Herszbein — Cegielniana nr. 29; Etta Szulc — Cegielniana nr. 27; Taube Wiener — Szkolna nr. 7; Herszel Idel Szmulewicz — Wólczańska nr. 63; Pinkus Pomeranc —

Radogoszcz, Dolna nr. 4; Jenta Lipszyc — Sw. Jakóba nr. 10; Gitel Golberg — Bał. Krótka-Kelbach nr. 45; Brane Cegle — Lutomska nr. 7, lub Widzewska nr. 4; Szlama Wolf — Brzezińska nr. 13; M. N. Szulc — Targowa nr. 28; Anna Grunwald — Zawadzka nr. 18; Breina Bornstein — Młynarska nr. 23; Symcha Doba Baum — Cegielniana nr. 33 u A. I. Libermana; Falek Luczmewski — Młynarska nr. 5; Chane Adler — Pólnocna 21; Szajnde Goldberg — Brzezińska nr. 49; Estera Frimet Skerowska — Kielma nr. 8.

Ziemiaki kujawskie dla Łodzi i Warszawy.

Naczelnik powiatu włocławskiego zwrócił się w drodze urzędowej do właścicieli rolnych z pow. włocławskiego i niesawawskiego z uwagą, że dostarczanie ziemiaków z tych powiatów dla Warszawy i Łodzi nie jest dokonywane w ilości wymaganej.

Ponieważ — brzmi odezwa — zaopatrzenie wielkich miast na święta Wielkanocne musi być bezwarunkowo zapewnione, muszą przeto wszystkie majątki dostawić natychmiast 20 proc. swoich ziemiaków.

Ze względu na utrudnioną dostawę w czasie obecnych robót polnych zezwolił p. szef zarządu w Warszawie, że dla ziemiaków, które będą dostarczone w czasie od 10 kwietnia do 20 maja, cena wyniesie 2 mk. 50 f. za centnar, z dostawą do najbliższej stacji kolejowej. Zarząd zastrzegł sobie, że po 10 maja cenę zniży.

Kradzież.

() W ogonkach „kartoflanych” i „cukrowych” grasują doliniarze, którzy korzystają z pierwej lepszej sposobności, aby zabrać, niekiedy ostatni, ciężko zapracowany grosz.

Niedawno, jak wczoraj, w ogonku kartoflanym przy ul. Bkaterynuburskiej, okradziono 6 robotników z posiadanej gotówki. W ogonku cukrowym przy ulicy Długiej i Zielonej również skradziono robotnikom gotówkę. W pierwszym wypadku robotnik, któremu skradziono całą gotówkę w sumie 3 r. 50 kop., usiłował sobie odebrać życie przez powieszenie, lecz go w samą porę uratowano. Smutne, lecz prawdziwe.

Przymus kąpielowy.

W domach robotniczych przy zakładach szajblerowskich wywieszono zawiadomienie o przymusowej kąpeli. W ogłoszeniu zaznaczono, że unikanie kąpeli pociągnie za sobą konieczność opuszczenia mieszkania fabrycznego, a nadto taki osobnik nie będzie mógł korzystać z taniej kuchni robotniczej.

Tempora mutantur.

(s) Dawnymi czasy złoczyńcy włamywali się do lokali w celu skradzenia pieniędzy, lub kosztowności, obecnie zwrócili oni swe oczy na karty chlebowe, jako artykuł cieszący się ogromnym popytem.

Okradziono w ostatnich czasach kilka ucząstków rozdawnictwa kart niedawno jak onegdaj złoczyńcy dostali się do 27 ucząstku (Wólczańska 109), otworzywszy wytrychem lub kluczem podebrany drzwi w celu poszukiwania kart na chleb.

Złoczyńcy nic nie znalazłszy ulotnili się.

Otwarcie nowej kolejki.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie kolejki dojazdowej Ruda — Rzgów — Tuszyń, posiadającej linję długości 11 kilometrów.

Przy otwarciu byli obecni przedstawiciele władzy pp. prezydent policji v. Oppen, nadburmistrz Schoppen, landrat v. Zitzewicz, kierownik wojskowy kolejek elektrycznych major Ricbentrop, naczelnik wydziału gospodarczego Frauendienst i in.

Taśmę przeciął prezydent policji, poczem puszczono pierwszy pociąg z Rudy do Tuszyń, następnie zaś rozpoczął się ruch normalny.

Z Tuszyń.

W dniach 24, 28 i 30 kwietnia r. b., z zezwolenia władzy niemieckiej, w Tuszyń w lokalu szkolnym odbędą się wieczornice, urządzone staraniem chóru kościelnego na cele dobroczynne.

Na program złożą się — część wokalna: Występ chóru pod batutą p. Aleksandra Charuby, wychowawca warszawskiego konserwatorium muzyczn.; Część dramatyczna: „Dzień Muzy”, komedia w jednym akcie przez Fr. Dominika i „Kominiarz i Młynarz” komedjo-opera w jednym akcie przez Kamińskiego.

Akompaniator p. Krysiński. Reżyser p. S. Michalski.

Początek przedstawień: d. 24 o godzinie 7 wieczorem, d. 28 i 30 — o godzinie 4 po poł.

Teatr i muzyka.

Z. O. S.

Z. O. S. urządza w czwartek dn. 20 kwietnia, w Sali Koncertowej Wieczór Mozartowski. Obfity i urozmaicony program tego koncertu winien zapewnić mu należyte powodzenie.

Nowością, którą bywalcy koncertów symfonicznych niewątpliwie z zadowoleniem powitają, będzie wyzercupująca prelekcja wstępna p. H. Goldberga, ilustrująca życie i twórczość Mozarta. Wielkie zainteresowanie wzbudził również niegrany dotychczas koncert Mozarta na fagot i t. w. Orkiestra, wykonany przez wybornego fagocistę Z. O. S. p. K. Hilszera.

Arje koloraturowe odśpiewa wybitna primadonna Opery Warszawskiej p. Julja Mechowna, a Z. O. S. pod batutą niezrównanego dyrygenta Bronisława Szulca, odegra m. i. słynną symfonię C-dur, przezwana „Jowiszową”.

Ze względu na obfity i wyższy program zarząd Z. O. S. uprasza uprzejmie o punktualne przybycie, gdyż z wybięciem godz. 8-ej drzwi wejściowe zostaną zamknięte.

Bilety są do nabycia u Frisberga i Kosa, Piotrkowska 90.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

W nadchodzące święta, w niedzielę, ukaże się o 3 po poł., po cenach popularnych, „Kościuszkę pod Racławicami”; — o 7 pół wiecz., po raz pierwszy, pełen humoru wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Krakowskie Zuchy”.

W poniedziałek (drugie święto) o 2 po poł. sztuka historyczna w 8 obrazach Elizy Bośniackiej „Obrona Częstochowy”, wiecz. zaś o 7 i pół wyborna komedja satyryczna M. Gogola „Rewizor z Petersburga”.

Bilety na wszystkie widowiska są do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk — w kasie teatru.

Telegramy.

Wielka Kwatery Główna.

18-go kwietnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Nasza artylerja wzięła pod rękę ogień stanowiska angiłków w okolicy St. Eloi. W nocy z łatwością odparto słabsze natarcia przy pomocy granatów ręcznych na jedną z zajętych przez nas wyrw. Po obu stronach kanału La Bassée i na północo-wschodzie od Loos, wybuchają od czasu do czasu silne walki na granaty ręczne. W okolicy Neuville i pod Beuvraignes, dokonaliśmy z powodzeniem wybuchu kilku min. Na polu walki po obu stronach Mozy, rozegrały się bardzo silne walki artyleryjskie. Na prawo od rzeki dolnośląskiej wojska wydarły francuzom szturmem stanowiska u kamieniołomów, 700 metrów na południu od zagrody Haudremont i na tyłach wzgórz na północo-zachodzie od zagrody Thiaumont; w ręce nasze wpadło 42 oficerów, wśród nich 5 oficerów sztabowych i 1646 nierannych żołnierzy oraz 50 rannych. Nazwiska ich będą ogłoszone w „Gazette des Ardennes” jak również nazwiska wszystkich francuzów, wziętych w tej wojnie do niewoli, a także tych, których pojmano dotąd w walkach nad Mozą w czasie od 21 lutego, a więc 711 oficerów i 38,155 żołnierzy. Skłania nas do tego półurzędowa próba francuzów, by poddać wątpliwości nasze dane. Usiłowane natarcia nieprzyjaciela pod lasem i w lesie Caillette, udaremnił nasz ogień jeszcze w ich zarodku, albo w samych początkach. Nieprzyjacielska artylerja była wyjątkowo czynną przeciwko naszym stanowiskom na równinie Woivre, oraz na wzgórzach na południo-wschodzie od Verdun aż do okolicy St. Mihiel.

Z widowni wschodniej.

Dziś rano, u Dźwińskiego przyczółka mostowego, złamały się przed

naszemi stanowiskami, na półdniu od Garbunówki z dużemi stratami dla nieprzyjaciela natarcia dodatkowe przez rosjan na wązkim froncie.

Z widowni bałkańskiej.

Niema ważniejszych wydarzeń.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 18-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Niema zmian.

Z widowni włoskiej.

W niektórych miejscach na froncie Pobrzeża rozwinęli włosi żywszą działalność. Nad Tryjstem krążyli dwaj lotnicy nieprzyjacielscy, którzy zabili zrzuceniami bombami dwie osoby cywilne, a pięć zranili. Naszo latawce odgoniły nieprzyjaciela do Grodowa, gdzie trafily pociskiem w torpedowiec włoski. W południowym odcinku płaskowzgórza Doberdo i u goryczyjskiego przyczółka mostowego doszło do walk działowych. Pod Zagórą dziś rano wojska nasze odparły natarcie, ze znacznymi stratami dla przeciwnika. Przyczółek mostowy Tolmeinu podlegał do późna silnemu ogniewi artyleryjskiemu.

Na froncie karyntyjskim trwały walki działowe ze zmienną siłą. Najsilniejsze były na Col di Lana, gdzie ogień nieprzyjacielski znacznie spotęgował się pod wieczór. Na północy przystąpili tutaj włosi do ogólnego szturm, który odparto. Później udało się nieprzyjacielowi dokonać wybuchów w kilku miejscach na zachodnim wierzchołku Col di Lany i wtargnąć do zupełnie zniszczonych stanowisk. Walka toczy się dalej. W dolinie Sugany gdzie włosi niepokoiłi w ostatnich czasach powtarzaniami natarciami nasze strażę przednie, wyrzucano nieprzyjaciela przeciwnatarciem ze stanowisk czołowych. Pozostawił on w naszych rękach 11 oficerów, 600 nierannych jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSEURG, 17 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 16 kwietnia.

Front zachodni: Próby ataków niemieckich dnia 15 kwietnia na północ od Smorgoni zostały udaremnione. Na południe od dworca w Olyce postąpiliśmy naprzód w niektórych miejscach.

Front kaukaski: Na pobrzeżu i dalej na południe wojska nasze po bardzo gwałtownej walce wypędziły Turków z ich potężnie utwierdzonej pozycji na lewym brzegu rzeki Karadere, na wschód od Trapezuntu. Scigamy energicznie.

Rozporządzenie Cesarzkiego Jenerał - Gubernatorstwa z d. 7 marca 1916 r.

1. Niniejszem nakłada się sekwestr na: znajdujące się na składach (poza lasami) w tartakach i korytach rzek,

a) nieobrobione, lub tylko piłą albo siekierą obrobione drzewo użytkowe z przesztorozecznego lub dawniejszego porębu, którego zapas w pojedynczym, lub w kilku należących do jednego właściciela, razem wziętych, składach, przenosi 300 metrów kub., lub 9,700 stóp reńskich;

b) drzewo orzechowe (europejskiej i nieeuropejskiej)

2. Wzbronionem jest rozporządzać sekwestrowanem drzewem przez kupno, sprzedaż, lub w inny sposób, przerabiać je, użytkować, lub przenosić z jednego miejsca składowego na inne.

3. Do kupna zasekwestrowanego drzewa uprawniony jest tylko Wydział Surowców Wojennych w Warszawie, gmach Banku Państwa, lub pełnomocnicy tegoż.



4. Deklaracje mają być składane do dnia 1-go kwietnia 1916 r. w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze Jenerał-Gubernatorstwa u pp. Naczelników powiatu, lub Prezydentów Policji. Podstawą do deklaracji są zapasy, posiadane w dniu 1 marca. W deklaracji muszą być wymienione:

- 1) Nazwisko, miejsce zamieszkania, ulica i numer domu deklarującego.
- 2) Określenie gatunku, ilości i miejsca składowego drzewa.
- 3) Wymiary długości, szerokości i grubości drzewa.

W formularze do deklaracji można się zaopatrzyć w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze Jenerał-Gubernatorstwa—u pp. Naczelników Powiatu.

Wszelkie zapasy drzewa, które były już deklarowane, podlegają ponownemu obowiązkowi deklarowania. Wydane dotąd świadectwa zwolnienia od sekwestru zostają uznane za nieważne; starania o nowe—należy zwracać do Wydziału Surowców Wojennych do d. 1 kwietnia 1916 r.

5. Od obowiązku deklarowania i sekwestru jest wyłączone:

Drzewo, które z ramienia zarządu niemieckiego przeszło na własność prywatną.

6. Umotywowane piśmienne podania o zwolnienie drzewa od sekwestru, w celu handlu niem, lub przerabiania, należy składać, wraz z deklaracją, lub później, w Wydziale Surowców Wojennych, poza Warszawą zaś—u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policji.

7. Kto przeciwko niniejszym przepisom wykracza, lub do wykroczenia namawia, albo pobudza, podlega karze więziennej do lat 5-ciu, lub pieniężnej—do 10 000 marek, albo obydwum tym karom łącznie. Prócz tego towar zostaje mu odebrany bez żadnego odszkodowania.

Warszawa, d. 7 marca 1916 r.

Jenerał-Gubernator
von Beseler.

U w a g a: Termin zgłaszania zapasów drzewa zostaje niniejszem przedłużony do dnia 20 kwietnia.

OFIARY

złożone w Administracji „Gaz. Łódzkiej”.
Dla biednych: Mojżesz Szaja Urynowicz—5 rb. Tomasz Jagielski—1 rb. 50 kop.

Dla najbiedniejszych na święta. Do dyspozycji ks. prałata Tymienieckiego składają rb. 2 Anuś i Cezaryusz Borystawscy.
Dla biednych dzi ci na święta. Do dyspozycji ks. prałata Tymienieckiego składają rb. 1 Kazik Borystawski.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 20 kwietnia sprzedam tutaj przez licytację zaraz za gotówką:

- 1) o godz. 9-ej rano przy ul. Kościelnej Nr. 4—1 kredens kuchenny, 1 ramę kuchenną;
- 2) o godz. 10 i pół rano przy Pasażu Szulca Nr. 9—1 zegar stojący;
- 3) o godz. 10 m. 45 rano przy ulicy Długiej Nr. 68—1 buffet;
- 4) o godz. 11 m. 15 rano przy ul. Łąkowej Nr. 22—1 kredens, 1 biurko.

BONIK,

Pomocnik Komisarza sądowego.

Przymusowa licytacja.

W oswarłek, dnia 20 kwietnia, 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

- 1) o godz. 9-ej rano przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64—1 pospieszną maszynę drukarską, 4 regały rozm. typu, 1 maszynę do perforowania;
- 2) o godz. 10 rano przy ul. Przejazd Nr. 50—1 szafę do sukien, 1 regulator;
- 3) o godz. 11 rano przy ul. Targowej Nr. 56—1 sofę, 1 kredens, 1 szafę do ubrań, 3 stoły, 1 gramofon z płytami, 2 maszyny do szycia;
- 4) o godz. 12 w południe przy ul. Gubernatorskiej Nr. 29—1 wóz w deskach;
- 5) o godz. 1 po poł. przy ul. Rygowskiej Nr. 37—1 szafę do sukien, 1 stół, 1 postument do sukien, 1 lustro wiszące, 1 lampę stołową, 1 sofę do spania, 1 maszynę do szycia, 1 kredens kuchenny.

Blazyczek,

Komisarz sądowny w Łodzi.

Peszukiwane:

KOBIETY i DZIEWCZĘTA

do szparagarni i inne siły robocze dla gospodarstwa wiejskiego (mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta).
Biuro pracy, Łódź Górny Rynek 3-4 i Szczerowa 3.

Kobiety i dziewczęta

w wieku od lat 15 do 45, bez względu na ilość, znajdą zajęcie stałe i dobrze płatne w Niemczech przy plantacji szparagów, przy uprawie ogroduwizny i przy gospodarstwie wiejskiem.

Poszukiwani są również: Robotnicy fachowi, wykwalifikowani i nie wykwalifikowani robotnicy przemysłowi i rolni, którzy też mogą zaraz zabrać z sobą swe rodziny.

Podróż i utrzymanie od miejsca zamieszkania do miejsca pracy zupełnie darmo.

Zgłaszać się do centrali pracy.

1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.

2) W Zgierz, Nowy Rynek.

3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu.

4) W Zdunskiej Woli, ul. Łaska № 287.

5) W Ozorkowie, (okręg Łęczycki) Rynek, dom Lerkego.

Grand Hotel, Łódź

I-e SWIĘTO WIELKIEJ NOCY (23 kwietnia 1916 r.)

Kawiarnia--zamknięta.

Restauracja otwarta.

W restauracji Koncert znakomitego kwintetu Lewak-Taube.

Ważne dla każdego!!

Obeasy skórzane

z najlepszej skóry, sporządzone na sposób gumowych, znacznie trwalsze i tańsze są do nabycia u

I. Mirtenbauma Łódź, Piotrkowska 95 róg Andrzeja.

II-le Polskie ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Łodzi, ul. Placowa № 13.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczyna się 13 czerwca 1916 r. Liczba miejsc w klasach: II, III, IV, V i VI ograniczona. Podania o przyjęcia przyjmuje się od 1 maja r. b.

Fabryka rowerów
EDM. PLADECK,
w SOSNOWCU.
Filja w Łodzi, ul. Główna № 43.
Polecą rowery własnego wyrobu i wszelkie przybory. Reperacja na miejscu.

Wydział pośrednictwa

w wynajmowaniu mieszkań przy Tow. „LOKATOR” ul. Piotrkowska 84 uprasza panów właścicieli domów i lokatorów o korzystanie przy wynajmowaniu mieszkań z usług wydziału. Wydział czynny codziennie od godz. 9-ej do 12 oprócz niedziel i świąt.

TYTUNIE

oraz liście tytoniowe, poleca hurtowo i detalicznie. S. Nowiński, Piotrkowska 145 (w podwórzu).

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8—11 r. od 4—9. Panie od 5—8 p.p.

Dr. Chylewski

NAWROT № 13.

Choroby wewnętrzne i kobiece
przyjmuje od 9—10 i 4—5.

Lekarz Dentysta

FELIKS SEIDENGART

powrócił.
Przyjmuje od 9—11 od 3—7 wiecz.
Zawadzka № 9.

Akuszka praktykująca 20 lat w Łodzi

EMILJA KRATTE

zamieszkuje obecnie w Zdunskiej Woli, ul. Mickiewicza (dom własny) tamż: wżawiała przyjęcia.

Masło śmietankowe

poleca

Warszawskie Ziemiańskie
Towarzystwo Mleczarskie

Biuro i magazyny Spacerowa 29.

Hurtowo w magazynie detalicznie
w sklepach swoich.

Szkoła śpiewu

Marji

Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego zbiorowego, dykcji, deklamacji, oraz gry na fortepianie z wkładem teorii.

Zapisy od godziny 4—6 po południu

Na żądanie lekcje w mieście.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach większych składach aptecznych.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

AI! AI! AI! AI! Meble najtańszej nowo i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. M klatka sprzedam, tanio. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

A. A. Meble sprzedam bardzo tanio z trzech pokoi. Główna 11 m. 16, w oficynie.

Biuro prób A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Jest do sprzedania maszyna do krajania papieru. Wiadomość w Adm. Gazety Łódzkiej.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8 sukien od mk. 2. Obstaunki wykonywa się w przeciągu 24 godzin. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter.

Kupuję kwity lombardowe, płacę dobrze. Rządowska 15, m. 19, II piętro.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę dobrze Piotrkowska 83 Gólin front sklep biały.

Łóżka metalowe, wózki i wycopyedy dziecięce, L wanny z piecami, trzesia wiedeńskie pierwszorzędných fabryk. Poleca najtańszej w dużym wyborze. Magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Piotrkowska 116 I piętro, front.

Obiady prywatne, dostać można. ul. Piotrkowska 141 m. 11.

Na dzień kwiatka do sprzedania 200 tysięcy margarytek. Cena przedwojenna. Pracownia kwiatów sztucznych E. Kosiołkiewiczowej, Piotrkowska 82 m. 18.

Poszukiwany mały pokój ameblowany z wejściem niekrepującym (oddzielnym) z usługą ewent. wspólny. Warunki pod „M. L.” do G. Ł. Potrzebny pomocnik do fryzjera. Radwańska 37

Power w dobrym stanie, sprzedam. ul. Hrabiego 3, Rzeźnia.

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz. Wiadomość w zakł. fryzjerskim. ul. Karola № 14.

Tanio dzieła korepetycji, starszy uczeń gimnazjum. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Franciszek Pietrzak ul. Rokicińska 101 zgubił kwit od zagonków za № 231 wydany przy ul. Szkolnej 8.

Kazimierz Konopnicki zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Kątnej 12.

Z prasy polskiej.

Z powodu przyznania Sieroszewskiemu nagrody Orzeszkowej „Przegląd Poranny“ pisze:

„Nie znamy jeszcze oczywiście, szczególnych motywów przyznania Wacławowi Sieroszewskiemu nagrody im. Orzeszkowej przez zjednoczone zarządy Towarzystwa literatów i dziennikarzy, oraz Kasy literackiej wspólnie z specjalną komisją, złożoną z pp. Kallenbacha, Lorentowicza, Siedleckiego - Grzymały i Rogowicza—ale domyśleć się tych motywów nie trudno.

Twórczość literacka Sieroszewskiego ma fizonomję aż nadto wyrazistą, ustaloną i znaną. Istota tej twórczości jej zakres oraz styl są już zarejestrowane na kartach literatury polskiej. Prawda, że talent 58-letniego pisarza znajduje się w pełnym rozkwicie: na przełomie z pierwszej ukończonej już części kapitalnego dzieła epickiego o Beniowskim, do części jego drugiej („Oceanu“) ukazującej się właśnie w „Tygodniku Ilustrowanym“; ale ta pełnia twórczości jest chyba też tytułem do odznaczenia i ukoronowania i nagrodzenia: za ówno niepospolitej jak niesłabnącej działalności pisarskiej.

Dobrze i słusznie stało się, że pierwszym laureatem nagrody im. Orzeszkowej stał się Wacław Sieroszewski. Otwiera on godnie i okazale szereg przyszłych współlaureatów, których wybór, obydź zawsze był tak trafny i bezstronny jak obecny!

Z wieziennych murów, w które między 1870 a 1880 rzucono garściami studencką młodzież warszawską za czynny „socjalizm“, wytrysnął bodaj że pierwszy utwór Sieroszewskiego, wiersz „Czego chcą oni“, nastrojony na nutę Czerwonego Sztandaru“. Zesłany na Sybir za „socjalną“ nieprawomysłowość wypełnił kilkunastoletni pobyt w kraju jakutów źródłami studjami naukowymi i bogatą twórczością literacką. Wielkie dzieło Sieroszewskiego o syberyjskich autochtonach wydało petersburskie Towarzystwo Geograficzne; posiadamy też pióra Sieroszewskiego znakomite opisy Japonii. W r. 1905, wierni niezłomnie przekonaniom, oraz całej swej działalności staje w pierwszym szeregu boowników Wolności. Więziony kilkakrotnie, przesładowany, zmuszony jest wreszcie do opuszczenia Królestwa Polskiego. Obecnie jest Sieroszewski w czynnej służbie pod sztandarem Legionów.

Sybirskie nowela a później sybirskie powieści Sieroszewskiego były istnym objawieniem się. Albowiem właśnie z „Anhellego“ oraz ze szkiców Szymańskiego u nas Sybiru — nie znano. Zarówno u Słowackiego jak u Szymańskiego nie żyje Sybir własnym życiem, jest tylko jakby efektną dekoracją dla tęsknot i mąk... polskich dusz. Zналиśmy tedy tylko... syberyjski żywot Anhellego, Macieja Mazura, nieszczęsnej Hanusi lub Sruła z Lubartowa. Dopiero Sieroszewski — podbił Syberję dla literatury polskiej. Wprowa-

dził ją jako nowy, egzotyczny pierwiastek do piśmiennictwa rodzimego. A z syberyjskimi tundrami i jurkami i tajgami, tudzież z całą syberyjską etnografią wprowadził do naszego piśmiennictwa: pierwiastek dusz prymitywnych, niezmiernie ciekawych i niepospolitych a będących najdoskonalszym okazem natury ludzkiej nieskażonej; niezdęprawowanej, tedy z przyrodzenia—dobrej i wartościowej.

Może nie omyle się przypuszczając, że to właśnie dorzucenie przez Sieroszewskiego pierwiastku absolutnie nowego do skarbnicy piśmiennictwa naszego przeważało w znacznym stopniu na jego stronę opinje rozdawców zaszczytnego odznaczenia.

Ale nietylko tłum syberyjski egzotyczny, poruszający się wśród egzotycznego krajobrazu znalazł w Sieroszewskim kapitalnego odwórcę, malarza, psychologa. Istnieje cały szereg bohaterów Sieroszewskiego, rodaków, w których akcji oraz wizerunkach duchowych wypowiedział się autor „W matni“, „Na kresach lasów“, „Risztau“, „Na dnie nędzy“, aby wspólnie z „Beniowskim“, wymienić najcenniejsze tylko Sieroszewskiego utwory.

Niezrównany malarz przyrody jest „piewcą“ energii życia. Zrównoważony, panujący zawsze nad tematem, zachowujący, wobec najstraszliwszych nawet okropności, niezłomną przedmiotowość, jest Sieroszewski wręcz entuzjastycznym apostołem czystego człowieczeństwa. Wierzy głęboko, a z niewzruszonym optymizmem, w przyrodzoną dobroć natury ludzkiej, w ziszczenie się wschodnich ideałów, w dzielność, w altruizm... I owóż we wszystkich pismach Sieroszewskiego: męski choć wysocą uczuciowy, przeważnie malarski artystyzm, graniczący nieraz z naturalizmem podaje rękę najczystszeniu, ideowemu idealizmowi. I nie wynika ztąd żaden dysonanans; odwrotnie — mamy prawdziwą harmonję, pełną uroku oraz siły przekonywającej.

I podobnie jak u podstaw swej organizacji duchowej jest sam Sieroszewski: szczerzy, prosty i silny, tak też jego bohaterów cechuje przede wszystkim: spokój siły. Przy całej swej prostocie są oni jednak koturnowi. Podnosi ich na koturny: idealizm ducha, niezmiernie przytem szczerzy. „Bóstwem ich—jak wyraził się jeden z krytyków całej twórczości Sieroszewskiego — człowiek, świat, przyroda w jedność zaklęta czyli panteizm doskonały; innego bóstwa nieznają“. I jest to zarazem jedyny może wzlot w metafizyczne zaświaty, na który pozwala Sieroszewski i bohaterom swoim i sobie. Po nad życiem człowieczem — niema dla niego nietylko potęgę lecz zgola, nawet jakichkolwiek czynników. Z zapasów, nieraz okrutnych z życiem i ze światem, wychodzą bohaterowie Sieroszewskiego zawsze zwycięzko. Inaczej też i być niemoże. Wspólnie przecie z nimi triumfuje dobro, toruje sobie drogę postępu. Wierzcie, w dobro, w postępu, w ostateczną realizację ideałów! Inaczej, mrokiem objęta ziemia w nieskończoność się potoczy, gwiazdy pogasną, wszystkie zleją się w jakąś całość szarą, niedorzecz-

ną, by znów na niemniej niedorzeczną rozmaitość się rozprysnąć...

Takim oto stoi dziś w Panteonie literatury naszej: pierwszy laureat imienia Orzeszkowej.

Dzielny, mocny duch — w wielkim aryiście“. Cz. J.

Z ziemi polskiej.

Z ziemi nowogródzkiej.

„Była polska wieś zaciężna, była polska wieś spokojna“ — tak myślała ziemia nowogródzka jeszcze w czerwcu roku zeszłego. I chociaż sumienie nie pozwalało napawać się spokojem, mimowoli zdanie to cisnęło się na usta ludności, osiadłej tak daleko od ruchu wszelkiego, zdala od kolei, od poczty, a więc i od wojny światowej.

Ale oto ofenzywa armji mocarstw centralnych wkroczyła na terytorjum ziem lubelskiej i łomżyńskiej. I popłynęła przez powiat nowogródzki olbrzymia fala nieszczęsnych zwiasunów zbliżającej się burzy—fala uchodźców. Płynęli i płynęli przez Baranowice i Nowogródek, docierali do dworów, zdala nawet od szlaków głównych położonych, zatrzymywali się tutaj na dłużej. Większość powędrowała dalej w świat nieznany.

Ledwie przepłynęła fala uchodźców z Królestwa Polskiego, niezwłocznie ukazały się rzesze nowe, z powiatu bielskiego, brzeskiego i in. Spozstrzedz można było, że jechali tym razem przeważnie białorusi prawosławni, częściowo ludność ruska z pod Brześcia Litewskiego. Polaków i białorusinów katolików było bardzo niewiele. Wypędzano wprawdzie z zachodnich powiatów gubernji grodzieńskiej całą ludność wiejską, pałac jej siedziby, mimo to polacy i białorusini katolicy zwracali z drogi, zjeżdżali do lasów, a później chyłkiem wracali do swych siedzib. Natomiast ludność prawosławna szła naprzód i naprzód — na wschód.

Los tych wygnańców był straszny. Z strawą dawali sobie jako tako radę, żywiąc się głównie zabranym z domu chlebem. W każdym razie nienormalne odżywianie się czyniło ich organizm podatnym na choroby zakaźne, głównie cholera i dysenterja. Gorzej jednak, niż ze strawą, było z wodą. Studnie z powodu posusze były mało wydajne, na całym szlaku uchodźczym brakło wody do picia dla ludzi i koni, pito więc ze stawów byle jakich, z rowów i t. p.

Skutki tego były fatalne. Cholera grasowała zaczęła w okropnych rozmiarach. W Baranowiczach umierało po kilkadziesiąt osób dziennie, niekiedy śmiertelność sięgała nawet stu z górą osób. To samo było w Nowogródce. Umierali też ci nieszczęśliwicy i w drodze. Szosa Stonim-Baranowice zamieniała się w jedno długie cmentarzysko — na prawo i na lewo bez końca mogiły i mogiły. Sporo trupów pogrzebały jeszcze wojska niemieckie i austriackie.

A tymczasem z Baranowicz wyjechał do Mohylewa sztab generalny W. Ka. Mi-

kołaja, głównego dowódcy. Przez Baranowice przechodziły wciąż pociągi na wschód, wywożące urzędników i wszelkiego rodzaju uchodźców. Wyjeżdżała powłoka rosyjska kraju.

Z powiatu nowogródzkiego władze rosyjskie wyjeżdżały już koniami w stronę Mińska. Tak czy owak opuściła kraj cała ta olbrzymia zgraja pasożytów, zwana władzami rosyjskimi. Wyjechali też i popi wszyscy co do jednego, a także wogóle rosjanie, np. ziemianie rosyjscy, kupcy.

Jak się dziś okazuje, na całej, zajętej przez wojska sprzymierzone przestrzeni ziemi grodzieńskiej oraz powiatu nowogródzkiego i pińskiego, z ludności istniejącej rosyjskiej nie został tutaj dosłownie ani jeden człowiek. Ludność wiejska prawosławna także przeważnie wyemigrowała, natomiast ludność katolicka przeważnie została. Te więc okolice, gdzie było więcej ludności polskiej i wogóle katolickiej, wylidnione są w znacznym mniejszym stopniu, niż okolice, zamieszkałe przeważnie przez ludność prawosławną. Bez wszelkiej pomylki przyjąć można, że na tej całej połaci kraju zostało około 25 proc. ludności wiejskiej. Natomiast pozostali prawie wszyscy żydzi. Szlachta polska ze dworów wyemigrowała mniej więcej w połowie.

Jeżeli nie brać pod uwagę pozostałych po miasteczkach żydów, to znaczący jeżeli uwzględnić wieś tylko, mamy niespodzianie nowy kraj polski. Zaludniony jest ten kraj bardzo słabo, mimo to w obecnej swej fazie, to kraj naprawdę polski, gdyż oprócz polaków pozostali tutaj przedewszystkiem białorusini katolicy, modlą się po polsku i zupełnie są podlegli kulturze polskiej. Dowodem tego najlepszym jest to, że ci białorusini zakł. dają obecnie samorzutnie albo z inicjatywy dworów siedmiodziesiąt szkół elementarnych wyłącznie polskie. I powstała już cała sieć tych szkół pomimo bardzo trudnych przeciw warunków.

Rząd rosyjski od r. 1865 prowadził tutaj bezwzględna rusyfikacja ludności. Ziemia pod stopami Polaków kurczyła się. Świżeż nawet ostatnimi czasy należała już nie do Polaka, lecz do Rosjanina.

Car Mikołaj II często „odwiedzał armję czynną“, to znaczy przyjeżdżał do Baranowicz. Urządzał stąd wycieczki na Swięż, przy której to sposobności zdecydował się nabyć ja wraz z folwarkiem w celu wybudowania sobie pałacyku letniego. Powiatowi mie lewiczowskiemu groziła przez to doszczętna rusyfikacja, i oto nagle, za jednym zamachem urządzono tak doszczętny pogrom prawosławia i rusyfikacji, o jakim najbardziej rozentuzjarmowany optymistą marzył nigdyby nie mógł. Ziemia grodzieńska i powiat nowogródzki i piński (w zachodniej swej części), a także cała niemal ziemia wileńska oczyszczone zostały z pleśni rusyfikacyjnej doszczętnie. Stoją te ziemie czyste i wolne i czekają dalszych losów.

Ala jeżeliby Rosja odzyskała kraj ten z powrotem, na co na szczęście nie zanosi się, byłaby to klęska okropna. Ludność wyrzucona już nie wróci, wolne ziemie zaś poszłyby pod kolonizację wielkorosyjską. Na zawsze zginąłby ten kraj nie tylko dla nas, ale i dla kultur europejskiej, a

2) PIOTR KON.

Z krainy łez i cierpień.

(Wspomnienia obrońcy).

I.

Dzieciobójczyni.

Majster eksploatuje przystojną, osiemnastoletnią kobietę, grosza na nią nie wydaje, gdy naraz Aniela oświadcza, iż jest w ciąży. Majstrowi to nie na rękę, mogą być jakieś żądania pieniędzy na utrzymanie dziecka: a ja skąd wiem, że ty nosisz mojego dziecka? Ty — kobieta zameżna; może być od męża, od kogoś drugiego. Skąd ja wiem. Ty —kobieta upadła, żyjesz ze mną i, zapewne, z innymi.

Aniela X., będąc prawie na schyłku, chodzi do fabryki i pracuje. W ostatniej chwili udaje się do przytulku, skąd wychodzi po trzech dniach już z dzieckiem na rękę. Nie mając innego wyboru, przyszła wprost do mieszkania majstra i z dzieckiem chorem, sama też chora, położyła się na jego łóżku. To już psuło wszystkie plany majstra i on bez skrupułu wyrzucił ją ze swoich salonów. Jako tako odpocząwszy w mieszkaniu swem „kątem“, Aniela X. poszła szukać pracy. Lecz któż przyjmie do jakichkolwiek posług młodą kobietę

z dzieckiem na rękę? Jeden jedyny ratunek — oddać dzieciaka do domu wychowawczego.

Sród braci robotniczej zebrano kilka rubli i wysłano ją do Warszawy. Dziecka nie przyjęto, gdyż, podług papierów, było ono legalne, a przytułek był przecież domem podrzutek.

Wynędziała, głodna, chora Aniela powróciła do Łodzi, na ulicy zebrała nie dla siebie, lecz dla dziecka, i, nie widząc nikąd ratunku, w przystępie rozpaczycy wrzuciła je do dołu ustępowego. Po spełnieniu tego strasznego czynu, Aniela powróciła do mieszkania małżonków S., gdzie i wkrótce ciężko się rozchorowała.

Majster Y., dowiedziawszy się o jej powrocie bez dziecka, zameldował o tem policji. Aresztowana, do wszystkiego się przyznała, a następnie, przewieziona do więzienia, w szpitalu więziennym w przeciągu czterech tygodni znajdowała się między życiem a śmiercią. Bóg czuwał nad nią, powoli wracała do siły i zdrowia, a w dniu sprawy z pogodną twarzą zajęła miejsce na ławie oskarżonych.

W sądach koronnych, gdy przestępstwo, popełnione w stanie poczytalnym, zostało dowiedzionem, urząd prokuratorski zrzec się oskarżenia nie może; zwykle oskarżyciel, gdy przestępstwo — czyn rozpacz i rezultat zbiegu fatalnych okoliczności, popiera oskarżenie podług utartej formułki: „popieram o-

skarżenie zgodnie z aktem oskarżenia“. Tak było i w danym wypadku, prokurator kilka tych słów wypowiedział z bólem w sercu, drżącym głosem, jakby dając do zrozumienia, iż czuje się bezradnym, a chciałby ratować nieszczęsną ofiarę.

Obrońca, korzystając z uczuciowego nastroju sędziów i prokuratora, w ostry sposób napiętnowała hańbę i zbrodnię — postępowania majstra Y.

— Musicie ją skazać — ciągnął obrońca — gdyż fakt stał się, lecz macie możność zapukać do łaski monarszej i prosić o zupełne darowanie jej kary.

Po kilkuminutowej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Aniela X. skazana została na trzy lata więzienia, a wobec wyjątkowych okoliczności sprawy sąd postanowił jednocześnie prosić u najwyższej władzy o zupełne darowanie jej kary. W niespełna trzy tygodnie po osądzeniu sprawy, z Petersburga nadeszło telegraficzne zawiadomienie o zupełnym darowaniu kary Anieli X.

Młoda męczennica po wyjściu z więzienia, dzięki specjalnym staraniom księdza, który był delegowany do sądu na dzień sprawy do odebrania przysięgi od świadków, znalazła schronienie na wsi u zamożnej obywatelki, i dzisiaj, po przebyciu strasznych doświadczeń życiowych, zapewne wróciła do zdrowia i siły.

A gnębiel jej wprost wierzyć nie chciał, iż sąd czynić będzie starania ku

zupelnemu jej uwolnieniu. Cóż to za człowiek ten majster Michał Y?

Wyrzutek, potwór? Niestety, stwierdzić należy, iż takie zapatrywania na kwestję stosunku mężczyzny do kobiety, podziela z małymi wyjątkami całe środowisko, z którego wyszedł i którego nieodrędnym synem jest Michał Y.

— Masz stworzenie? — zapytuje przy kieliszku jeden podmajstrzy drugiego.

— Rozumie się — odpowiada zagadnięty — przecież bez żywej pierzyny żyć niepodobna.

Jeżeli ktokolwiek będzie się pocieszał myślą, iż w morzu łez i cierpień ludzkich niedola Anieli X. była tylko drobnością i zdarzeniem wyjątkowym, ten będzie w grubym błędzie: takich męczennic w rodzaju Anieli X., na szarym bruku łódzkim, było i jest wiele, bardzo wiele.

Miejmy nadzieję, iż po wojnie stosunki inaczej się ułożą, iż kobieta na równi z mężczyzną posiadzie pełnię praw i uzyska przede wszystkim opiekę macierzyństwa. Dzisiaj jeszcze, niestety, kobieta jest ofiarą wyzysku mężczyzny, i, jak słusznie mówi Oskar Wilde („Kobieta światowa“), tak długo, póki hańba kobiety nie będzie uznana za wynik podłości mężczyzny, tak długo nie będzie sprawiedliwości na świecie.

(d. n.)

jednocześnie Rosja stworzyłaby sobie taran w postaci zwałego bloku etnograficznego wielkoruskiego, taran, którym walałaby w przyszłości w ciało Europy, aby przebić się do morza, a także zagarnąć Galię.

Warunki życia obecnego na omawianym terytorjum są, rzecz jasna, bardzo trudne. Rosjanie palili i niszczyli wszystko, co mogli. Zachodnie powiaty są wypalone w sposób zastraszający. To już pustynia niemal. We wschodnich powiatach palono mniej, nawet niektóre okolice, np. ściślejszy rejon Nowogródka, wyszły obronną ręką.

Gdzie jednak nie poniszczono wszystkiego razem z budynkami, rekwirowano bydło, a zboże palono, wynosząc je ze stodoł.

Pomimo palenia i niszczenia przez Rosjan, pozostało więcej stodoł włości jankich i stodoł dworskich, niż właścicieli tych stodoł. To zboże bezpańskie młócono i chowano, albo oddawano do rekwizycji. Żęto zresztą stojąca na pniu grykę, kopano ziemniaki. A więc ludność miejscowa samaby sobie doskonale poradziła, i zboże miałyby na zasiew i chleba dostatek. Niestety nie tylko ona żyje swemi resztkami. Obecnie więc niema nie tylko sprzężaju, ale i nasienia do siewu.

W każdym razie wojnę przetrwać trzeba jakkolwiek, to rozumie w tym kraju każdy, a ludzi małego serca tutaj niema prawie—ci wyjechali.

Z. Jelita.

Kowno.

„Kownover Ztg.“ donosi: Obwieszczenie nadburmistrza Kowna zwraca uwagę na to, że ludności cywilnej nie wolno zajmować się rybołówstwem pod grozą surowych kar.

Ces. królewskie gubernatorstwo uprawia rybołówstwo w Memlu od Wiltów do Werzanów i w Wilji w obrębie gubernatorstwa za pośrednictwem upoważnionych do tego rybaków.

Warszawa.

Urlop.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi, że dyrektor wydziału prasowego przy general-gubernatorstwie Warszawskim, tajny radca rządowy Cleinow rozpoczął dłuższy urlop.

Prośby o ulaskawienie.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi:

„Na mocy rozkazu Cesarskiego upoważniono generał-gubernatorów zajętych przez wojska niemieckie obszarów nieprzyjacielskich do rozstrzygnięcia w sprawie podań o ulaskawienie, wnoszonych przez cudzoziemców, skazanych na śmierć na mocy wyjątkowej procedury sądów wojskowych.“

Centralny skład apteczny.

Wobec braku materiałów aptecznych zarząd miejski uchwalił urządzić dla wszystkich szpitali i zakładów dobroczynnych skład centralny, który ma zaopatrywać szpitale w potrzebne materiały. Władze administracyjne niemieckie pozwoliły na zakup niektórych materiałów w Niemczech. Skład centralny mieścić się będzie przy ul. Elekoralnej nr. 35.

Przerabianie mięsa.

Na zasadzie rozporządzenia Cesarstwo-Niemieckiego Prezydenta Policji z d. 17 kwietnia r. b. T. B. Nr. III-a 2374, Sekcja III Handlowa Zarządu m. st. Warszawy podaje do wiadomości ogółu następujące zarządzenie: „Mięso dostarczane do Warszawy, jest przerabiane w tak dużej ilości na kielbasy, że przez to nastąpił brak świeżego mięsa. Aby dać możność ludności zaopatrzenia się na święta Wielkiejnocy w dostateczną ilość mięsa, niniejszym zarządza się, aby w bieżącym tygodniu do d. 22 b. m. włącznie mięso nie było zupełnie przerabiane na kielbasy. Pozostające obecnie do dyspozycji zapasy kielbasy wystarczą do czasu. Wykroczenia przeciw niniejszemu zarządzeniu będą karane usunięciem od dalszego otrzymywania mięsa.“

Wędliny.

Urząd starszych Zgromadzenia majstrów wędliniarzy warszawskich zawiadamia, że wędliny, znajdujące się obecnie w mieście, muszą być wyprzedane do dnia 22 b. m., czyli przed świętami.

Pomimo wprowadzenia monopolu mięsnego sprzedaż wędlin dotychczas nie podlegała ograniczeniom, natomiast zakłady masarskie otrzymywały od konsorcjum mięso wieprzowe i wołowe do wyrobu wędlin. Zasadniczo na wędliny miała być ustanowiona taksa, jednak cech starał się o zwłokę, motywując swe żądania koniecznością wyprzedania zapasów.

Podczas tego długiego okresu wyprzedawania zapasów wyprodukowano dużo wędlin świeżych, które doszły do cen niebywałych. Oczywiście w tych warunkach z wędlin zrobiono artykuł dostępny jedynie dla osób zamożnych.

Względ powyższy sprawił, że ustalono ostateczny termin wyprzedania do soboty, dnia 22 b. m. Po tym terminie sklepy z wędlinami będą na razie zamknięte i nastąpią pewne ograniczenia w wyrobie wędlin, które, w razie dalszego wyrobu, będą sprzedawane podług cen ściśle ograniczonych w znacznie zmniejszonej liczbie sklepów.

Ogłoszenie wojskowej generalnej dyrekcji kolejowej.

Pasażerowie cywilni jadący pociągami (z Warszawy o godz. 5.56 po południu) często muszą się w Aleksandrowie dłużej zatrzymywać z powodu rewizji, tak, że nie zdążają odjechać dalej, co sprawia kilkogodzinną przerwę w podróży.

Wojskowy zarząd kolejowy oddaje zatem do użytku osób cywilnych aż do Aleksandrowa i pociąg Nr. 24 przeznaczony dotychczas wyłącznie dla wojska. Pociąg ten odchodzi z Warszawy o godzinie 5 min. 26 po południu, ze Skierniewic o godz. 6 min. 51 wiecz., z Łowicza o godz. 7 m. 17 wiecz., z Kutna o godz. 8 m. 10 wiecz., z Włocławka o godz. 9 m. 17 w., do Aleksandrowa przychodzi o godz. 9 m. 45 wieczorem. Leży we własnym interesie pasażerów cywilnych korzystać z tego pociągu, gdyż wskutek tego będzie więcej czasu na załatwienie kontroli celnej i in. w Aleksandrowie; zapewniona jest dalsza jazda idącym następnie pociągami bezpośredniej komunikacji (pośpiesznymi) Nr. 24.“

Kersten.

Z Włocławka.

Przybył do Włocławka nowy naczelnik powiatu, landrat v. Grunelius, który był dotąd naczelnikiem pow. mławskiego.

Zarząd fabryki cykorji Ferd. Bohm, idąc za przykładem fabryki cellulozji, podwyższył robotnikom płacę o 10%.

Brzeziny.

Do Warszawy wyjechali specjaliści z Brzesin, wyrabiający odzież tandetną. Dotychczas w Brzesinach były setki warsztatów, prawie wyłącznie żydowskich, które produkowały masowo taką odzież, przeznaczoną głównie, jeżeli nie wyłącznie dla Rosji, dokąd wywożono ubrania całymi wagonami. Po wybuchu wojny eksport ten upadł.

Znaczną część towarów na odzież złożono wówczas przy ulicy Wareckiej (w Warszawie) w dużych sklepach, zamienionych na śpiechrze.

Roboty tandetnej odzieży w Brzesinach zaczęto obecnie częściowo wznowiać.

Grupa przedsiębiorców ubrań tandetnych zjechała do Warszawy i zamieszkała razem w jednym hotelu przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie się układa z hurtownikami co do dalszej produkcji, przywieźli już partję gotowych ubrań. Mają oni nadzieję wywozu tandety na prowincję Królestwa Polskiego i Litwę w obrębie okupacji niemieckiej.

Kraków.

Pogrzeb ś. p. Andrzeja Mielewskiego, artysty i reżysera teatru miejskiego, odbył się z wielką okazałością.

Kondukt żałobny prowadzony był przez duchowieństwo obrządku unickiego. Za trumną postępował dyrektor teatru L. Rydel z gronem artystów, przedstawiciel miasta wiceprezydent dr. Ernest Bandrowski, koleżki i koleżanki zmarłego, wreszcie licznie reprezentowany świat dziennikarsko-literacki.

Od wrót cmentarnych trumnę zmarłego reżysera ujęli na barki młodzi artyści teatru i ponieśli do grobu. Nad trumną, przed złożeniem jej do tymczasowego grobowca, przemówił imieniem kolegów reżyser p. Stanisławski. Po odprawieniu modłów i śpiewów przez duchowieństwo obu obrządków, złożono zwłoki do grobowca, na którym uložono stos wieńców.

Ś. p. Adam Szymański.

6 kwietnia zmarł w Moskwie znany pisarz Adam Szymański. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ poświęca zmarłemu następujące wspomnienie pośmiertne:

„Adam Szymański urodził się we wsi Hruszowie w okolicy Drohiczyzna na Podlasiu w r. 1852. Gimnazjum ukończył w Siedlcach, wydział prawny uniwersytetu w Warszawie w 1878 r. W tym też roku był aresztowany. Sprawa ś. p. Adama Szymańskiego, znana w kronikach ruchu nielegalnego p. n. „sprawy Adama Szymańskiego i Jana Popławskiego“ była pierwszym objawem działalności antyrządowej na tle narodowym po powstaniu 1863 r. Pozostawała ona w pewnym związku z rozwijaną wówczas przez ś. p. Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) agitacją w Galicji.

Po 13-to miesięcznym pobycie w X pawilonie cytadeli warszawskiej, ś. p. Adam Szymański deportowany został do Jakucka na czas nieokreślony.

Przy regulowaniu spraw zesłańców przez Loris-Melikowa, wyznaczono ś. p. Adamowi Szymańskiemu pięcioletni termin kary. Prawo powrotu z Syberji ś. p. Adam Szymański uzyskał dopiero po wstąpieniu na tron Mikołaja II i po dymisji generał-gubernatora warszawskiego Hurki.

Ś. p. Adam Szymański już na ławie szkolnej próbował swych sił na niwie literackiej. Jako student uniwersytetu pisywał artykuły treści pedagogicznej. Podczas pobytu na Syberji pracował wiele nad etnografią Syberji wschodniej i Azji. Ces. Towarzystwo Geograficzne w Petersburgu za prace te wybrało go na swego członka rzeczywistego. Po powrocie z Sybiru do Rosji europejskiej, ś. p. Adam Szymański zaczął pisywać utwory beletrystyczne, które zamieszczał w petersburskim „Kraju“.

W Piotrogradzie ukazały się obydwie tomy „Szkiców“, które się stały głównym tytułem sławy literackiej autora. „Szkice“ zrobiły olbrzymie wrażenie na czytelnikach polskich, doczekały się kilku wydań, następnie tłumaczone były na wszystkie niemal języki europejskie. Zająśniał w nich Adam Szymański jako artysta głęboki i szczerzy, zajmujący prostotą swych środków i głębią szczerzego uczucia — żywiołowej miłości ojczyzny i ludzi.

W 1901 r. ś. p. Adam Szymański przeniósł się z Piotrogradu do Krakowa, gdzie zajął się wydawnictwem „Reformy Szkolnej“, która w sferach pedagogicznych zyskała sobie wielkie uznanie.

Mało komu wiadomo, że ś. p. Adam Szymański był również autorem doskonałego dziełka popularnego z zakresu rolnictwa w siewie rządowym. Dziełko to ukazało się przed kilku laty w Warszawie.

Jako stanowczy przeciwnik alkoholu, ś. p. A. Szymański zachęcił syna swego do wydawania pisma poświęconego sprawom trzeźwości.

Przez ostatnich lat kilka swego życia ś. p. Adam Szymański chorował ciężko, do ostatniej jednak chwili zachował umysł jasny, interesował się też gorąco wszystkimi sprawami, obchodzącymi nasz ogół i wszystkie te sprawy gorąco brał do serca.

Nie danam mu było dokończyć żywota na ziemi ojczystej, którą tak gorąco miłował i do której tak tęsknił straszliwie w ciągu długich lat wygnania. Tylko deczesne szczątki jego spoczną kiedyś na polskiej ziemi, skąd wypędzili go ostatnie wypadki wojenne.“

W sprawie zaopatrywania wielkich miast polskich w kartofle.

Nadchodzący czas wielkanocny, obfitujący w przygotowania na dni świąteczne, przysparza szczególnych trudności sprawie zaopatrywania w kartofle wielkich miast polskich oraz obwodu przemysłowego. Do zwalczania ich konieczne jest współpracownictwo wszystkich warstw ludności.

Zaopatrywanie w kartofle wielkich miast spotykało się w ostatnich dniach wogóle z trudnościami wskutek rozpoczętych upraw ziemni, ponieważ ziemianie nie mogli, z powodu zmniejszonej siły pociągowej, jednocześnie uskutecznić uprawy i dowozić kartofli. Aby uniknąć jeszcze mniejszych dowozów ziemniaków do wielkich miast z przyczyny odpadnięcia szeregu dni roboczych i zapobiedz nieprzygotowaniu dostatecznych zapasów na święta, przedsięwziął zarząd — jak się dowiadujemy — rozległe zarządzenia, które — o ile zostaną wypełnione przez odnośne organy — zdają się zabezpieczać dostateczny dowóz.

Należy bezwarunkowo przypuszczać, że z wyjątkiem trzech świąt głównych, będącymi wieśniacy wysyłali ziemniaki we wszystkie dni i że do Wielkanocy, odłożą prace gospodarcze w razie gdy będzie to konieczne, w interesie wystarczającego zaopatrzenia w środki żywności wielkich miast. W tym tylko wypadku jest zagrożone zaopatrzenie wielkich miast, gdyby właściciele nie zechcieli ponieść tej osobistej ofiary, w ciągu krótkiego czasu do Wielkanocy, względem ogółu, wystawiając się w tych warunkach na niebezpieczeństwo odebrania im kartofli przymusowo i do tawienia do centrów zapotrzebowania. Wszystkie te trudności są wynikiem wojny, która właśnie w pobliżu Warszawy zniszczyła żniwo z powodu walk politycznych na szerokich pasach kraju i przeskodziła w zgromadzeniu zapasów ziemniaków, tak, że miasta Warszawa i Łódź nie mogą ich otrzymać z obszarów, które dostarczały im tych produktów w czasie pokoju. Zbrodnica taktyka Rosjan, palenia wszystkiego — w czasie ich odwrotu w roku zeszłym, — niszczyła systematycznie zbiory w znacznej części wschodnich powiatów, względnie przez powleczenie z sobą ludności przeszkodniła w dokonaniu sprzętu. Przez to także u były zupełnie w tym roku rozległe obszary zaopatrujące wielkie miasta. Wskutek tego muszą powiaty zachodnie wysilić się — w zamian za to — w dostarczaniu koniecznych środków żywnościowych. Na szczęście są one w możności to uczynić gdyż mimo trwania wojny, załatwiały one prace gospodarcze prawie bez przeszkód i regularnie, jak w czasie pokoju, a wskutek tego zebrały ziemniaki, które dały bardzo dobry plon.

To i owo.

Pokój do wynajęcia.

Kartka tragiczna z życia młodego małżeństwa.

Pan Lutek i pani Madzia, młode wojenne małżeństwo, już od dłuższego czasu zamieszkało w większe mieszkanie. Bynajmniej nie z tej przyczyny, iż pan Lutek począł więcej zarabiać niż dotychczas — przeciwnie ze swej skromnej 30% pensji z ledwością wiał koniec z końcem, a chociaż powiększył lokal jedynie dlatego, żeby jeden zbyteczny pokój korzystnie odnajdł.

— Dwa pokoje z kuchnią kosztują mnie 20 rb. miesięcznie, za trzy zaś zapłać najwyżej 25 r., trzeci odnajmując — mogą dostać 15 rb., a więc uzyskuję na czysto 10 rb. — rozumował. Pani Madzia była projektem zachwycona.

— Lut! twój plan jest wprost genialny. Mam jakieś przeoczenie, że ten pokój wynajmie taki pan, co to „robi“ w maće, cukrze... i... — dodała uszczęśliwiona — może jeszcze będziemy mieli nie-holenderski cukier bez kartki. A za tę oszczędność jaką zrobimy na mieszkaniu, ja sobie kupię buciki, ale takie wysokie, wysokie... na czterdzieści guzików... —

— A ja — odparł pan Lutek, wśród gradu pocałunków — dwa kapelusze panamskie: jeden na lato, drugi, zapasowy na zimę. — Ależ Lut! — zauważyła pani Madzia — ktoś to zimą chodzi w panamie? —

— Tak... rzeczywiście, masz rację Madzia. Wiesz co? — jesteś czasami genialna. —

W następnym tygodniu wynajeli miłą szkanie, składające się z 3 pokoi. Pan Lutek wywieził kartkę przed domem: Pokój do wynajęcia i dał odpowiednie ogłoszenie do gazet.

Pierwszej nocy, spędzonej w nowym mieszkaniu, pani Madzia śniła się wysoka góra, w kształcie bucika na czterdzieści guzików, a pan Lutek marzył, iż pływa w olbrzymiej panamie po kanale Panamskim.

Pierwszą osobą, która przyszła obejrzed pokój, była wysoka, ładna pani, ubrana a la dernière mode.

Pani Madzia obraziła ją z zazdrośnym sporzeniem: miała buciki co najmniej na pół setki guzików... —

Pan Lutek pokazywał jej pokój przepadną grzesznością. Gdy po upływie kwadransu nie zakończył konferencji z piękną panią, pani Madzia, zaniepokojona widocznie o wierność małżonka, ujęła za kławkę i otworzyła drzwi.

Pan Lutek prawil coś pięknej pani, która go obejmowała płomiennym spojrzeniem.

Pani Madzia oblała się ponsem. — Przepraszam cię, Lut, — poczęła wzburzona — ale, ale... właśnie przypomniało mi się teraz, iż... ten pokój dziś rano, w czasie twej nieobecności, odnajmiałam. —

— Al to przepraszam — rzekła piękna pani, ironicznie się uśmiechając. — Po jej wyjściu, pani Madzia poczęła szpazmatycznie łkać.

— O mój Boże! O mój Boże! Dopiero trzy miesiące po ślubie i już mnie zdradzasz! —

Pan Lutek zrozumiał teraz wszystko. — Głupie stworzenia — wybuchnął — dawała mi za pokój 20 rb. i wszystko przepadło przez twą idiotyczną zazdrość! —

Nazajutrz przyszedł obejrzed pokój jakiś elegancki młodzieniec. Pan Lutek odrazu poczuł do niego antypatję, albowiem nosił śliczną panamę.

Pani Madzia nie dając małżonkowi przyjść do słowa, informowała młodzieńca o warunkach najmu. Ten, pod wpływem czarujących spojrzeń pani domu na wszystko się zgadzał. Pan Lutek stał, jak na szpilkach.

— Nie, on nie pozwoli na to, aby ten wymuskały eleganckim, flirtował z jego żoną. — Jakżeż możesz Madziu fatygować pana, skoro pokój jest już wynajęty — rzekł z odcieniem lekkiej wymówki.

— Ko... ko... komu? — odparła, czerwieniejąc po uszy, pani Madzia.

— No, przecież wczoraj go sama odnajmiałam. —

Pani Madzia, jęknęła głucho. Młodzieniec wyszedł. Pan Lutek miał miłą tryumfatora.

Małżeństwo w nowym mieszkaniu mieszkało tylko do miesiąca. Pokoju wynajętego nie mogli, chociaż amatorów nań było bardzo wielu. Ale pani Madzia za nie w świecie nie zgodziłaby się, aby mieszkała w nim kobieta, a pan Lutek każdemu mężczyźnie bez względu na wiek — oświadczał, iż pokój jest odnajęty.

Radzę wszystkim małżeństwom, aby w imię świętego spokoju, jeśli nie chcą mieć u siebie wojny domowej, nie miały nigdy pokoju do wynajęcia.

Fig—lik.